Rocznik IV Poznań, dnia 8 grudnia 1922 Nr. 10



Tygodnik dla przemysłu graficznego. ❊ Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Zwyżka abonamentu gazet na styczeń.

Poprawka!

Wobec ponownego podrożenia papieru gazetowego o ca 52% i zwyżki robocizny uchwaliło zebranie wydawców z dnia 1. b. m. podwyższyć przepłatę gazet na styczeń minimalnie o 50%.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Obliczenie „Orędowników Powiatowych“ podług stawek grudniowych.

Kalkulacja poniższa oparta jest na podstawie 500 egzemplarzy czterostronnych, przyczem podajemy także cenę za każdą dalszą setkę.

Format strony ca. 23×31 cm.

Jedna strona tekstu zawiera dwa łamy korpusu po 72 wiersze, czyli 144 wiersze na szerokość 20 cicer; wiersz zawiera 50 liter.

Obliczenie j e d n e j strony:

144 wierszy
× 50 liter
7 200 liter
× 625 marek za tysiąc liter
4 500 marek za stronę.

Wykonanie całości:

	za 500 egz.	za każdą dalszą setkę:
Zestaw	18 000,—mk.	—
Złamanie . . .	1 400.—mk.	—
Przyrząd kl. 5 .	4 550,—mk.	—
Druk kl. 5 . .	1 150.—mk.	270.—mk.
Wykończenie .	297,—mk.	69.—mk.
	25 397,—mk.	339,—mk.
Zwyżka 235% od 1.12.	59 683.—mk,	797,—mk.
	85 080,—mk.	1136,—mk.
Papier . .	6324,—mk.	1270,—mk.
	91 404,—mk.	2406.—mk

To byłyby koszta drukarza, które musi mu ktośkolwiek zwrócić.

Jeżeli przyjmiemy, że Orędownik wychodzi dwa razy tygodniowo, więc 26 razy w kwartale, wówczas wydatek drukarza wynosiłby 26×91.404 marek czyli 2.376.504 marek przy 500 abonentach, czyli że gdyby chciano, to wszystko zebrać z przedpłaty, musiałby każdy abonent zapłacić kwartalnie 4754 marek! Jest to oczywiście nieprzeprowadzalne i dlatego musi reszta zostać pokryta ogłoszeniami urzędowemi i prywatnemi.

Nie chcąc urzędów przeciążać wydatkami, drukarzowi jednak dać sprawiedliwy ekwiwalent, Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią ustalił następujące normy, które prosimy uwzględnić ze strony odnośnych władz:

Przedpłatę ustalić trzeba na minimum 900 marek kwartalnie, wówczas pozostanie za każdego abonenta jeszcze do pokrycia 3854 marek, czyli razem 1.927.000 marek, które podzielić trzeba następująco: cztery strony Orędownika mają razem 576 wierszy korpusowych; w kwartale wynosi to 26×576=14.976 wierszy, tak że wiersz korpusowy albo jego miejsce powinno być przez władzę i interesentów opłacane minimalnie 130 markami, wówczas otrzymałby drukarz za to 1.946.880 marek, czyli miałby „zysku“ 19.880 marek.

Starostwom rezerwuje się zazwyczaj całą pierwszą stronę, którą opłacić należy w stosunku powyższym, czyli musi drukarz za nią otrzymać 144 wiersze × 130 marek czyli 18.720 marek, na kwartał 26 razy tyle, czyli 486.720 marek. Nadwiersze, przechodzące na strony dalsze winne być opłacane osobno po 130 marek za wiersz korpusowy lub miejsce jego.

Orędownik winien zawsze być drukowany w odnośnem mieście powiatowem a nie po za powiatem.

Sekr. gen.: K r y g.

Zazwyczaj umieszcza się na czwartej stronie Orędowników ogłoszenia prywatne czyli inseraty. Dopiero na tej stronnicy będzie mógł nakładca Orędownika coś „zarobić“.

Kalkulacja takiej strony przedstawia się następującą:

Jedna strona inseratowa zawiera cztery łamy petytu po 90 wierszy, czyli 360 wierszy na szerokość 10 cicer; wiersz zawiera 30 liter.

360 wierszy
× 30 liter
10 800 liter
× 625 mk. za tysiąc liter
6750,—mk.
Zwyżka 235% od 1. 12. 15683,—mk.
22613.—mk. za stronę.

W tym stosunku winien wiersz jednołamowy petytowy kosztować conajmniej 70 marek.

Sekr. gen.: K r y g.

Stereotypja

dobrze urządzona jest dla każdej drukarni rzeczą wielkiej wartości. Porządek musi naturalnie i w tym dziale panować. Matryc i płyt nie trzeba po użyciu poprostu gdzieś w kąt rzucić, tylko trzeba je, o ile mają być przechowane do późniejszego jeszcze użytku, umieścić w odpowiednio urządzonym magazynie. Przejrzyście założony spis zgadzać się musi z zawartością magazynu, tak, ażeby potrzebne w danym razie matryce i płyty można natychmiast bez trudności odszukać. Jeżeli pojedyńcze sztuki nie są tak przejrzyście zarejestrowane, ale przeciwnie, jeżeli wszystko leży pomieszane jak groch z kapustą po wszystkich kątach, wówczas oczywiście staje się korzyść, jaką dać może stereotypja, wątpliwą, w danym razie nawet szkodliwą; w takich bowiem razach zachodziło już niejednokrotnie, że po przewróceniu wszystkich trzeba było tak czy owak zrobić nowy zestaw, a następnie znalazła się jak na ironję poszukiwana matryca czy płyta. Gdzie panuje porządek, zajść coś podobnego nie może. W stereotypji stać winna szafa do przechowania wszelkich narzędzi, które najlepiej jest dokładnie ponumerować.

Zestaw ogłoszeń.

Znaczny rozwój sztuki zestawu zatrzymał się dziwnym zbiegiem okoliczności przy części ogłoszeniowej prasy codziennej. Wygląda tam po części jeszcze bardzo prymitywnie, nie wyłączając nawet wydawnictw „lepszych" i — prasy naszej zawodowej. Nieporządek w części ogłoszeniowej jest po prostu typowy, a powoduje go głównie różnorodność pism, znajdujących się w zecerni ogłoszeniowej. Mimo, że gazeta stanowi w zasadzie najlepsze źródło dochodu drukarni, traktuje się zecerwoczesnego materjału czcionkowego serdecznie po macoszemu. Pisma i obwódki, które w oddziale akcydensowym nie bardzo już się dają użyć, oddaje się wspaniałomyślnie do oddziału gazetowego, ażeby tam przez nię ogłoszeniową pod względem nodługie jeszcze lata grały pierwsze skrzypce. Nie potrzeba się więc właściwie dziwić, jeżeli część ogłoszeniowa odpowiada tak mało wymogom nowoczesnym.

Dochodzi do tego jeszcze ten szczegół, że ugrupowanie zestawu jest wszystkiem innem, ale nie pięknem. O ile składacz przy pracach akcydensowych rozdziela odpowiednio światła i cienie, to przy zestawie ogłoszeniowym dąży do tego, ażeby przepisaną ilość wierszy zapełnić odpowiednio wielkiemi pismami. Unika bojaźliwie prawie każdej reglety, któraby wiersz od wiersza dzieliła. To wpływa ujemnie na wybitność poszczególnych ogłoszeń. Jeżeli dalej przy przełamaniu ogłoszeń stawia się ogłoszenie na ogłoszenie bez żadnego przedziału, a oddzielone od siebie jedynie cienką linją, wówczas mowy być nie może o wybitnej stronie ogłoszeniowej.

Odgraniczanie ogłoszeń za pomocą cienkich linij jest ogólnie przyjęte. Zwyczaju tego trzebaby zaniechać i w miejsce linij cienkich użyć takich aż do ćwierćpetytowej grubości, ażeby ogłoszenia lepiej odbijały; inaczej wchodzą jakby jedno w drugie. Że pod i nad linją znajdować się winien conajmniej ćwierćpetyt, rozumie się samo przez się. Uważny obserwator będzie prawie zawsze mógł zauważyć, że większe pisma rozbijane są prawie zawsze na pełną szerokość. Czy tu chodzi o pisma wąskie czy szerokie, o to nikt nie pyta. Ale i to wpływa ujemnie na wyrazistość ogłoszeń.

Zastanawiając się nad faktami powyższemi, wówczas musimy bezwzględnie dążyć ku naprawie tych stosunków. Mimo, że robiono w kierunku tym już dużo prób, to jednak rezultaty są, jak dotąd, nikłe. Rzeczywiście, że składacz ma właśnie przy ogłoszeniach dużo do przezwyciężenia trudności, chociaż przy pewnej troskliwości dałoby się i tu niejedno osiągnąć. Inserenci zajmują niestety przeważnie zupełnie fałszywe stanowisko, że chcą za pieniądze swoje coś mieć, t. j. wykorzystują zapłacone przez siebie miejsce w ten sposób, że dają jaknajwięcej tekstu. Próżnych przestrzeni nie chcą płacić. Tu należy działać pouczająco.

W ekspedycjach gazet przyjmują ogłoszenia przeważnie ludzie, którzy o praktyce i gustownym układzie ogłoszeń nie mają żadnego pojęcia. A ponieważ i inserent przeważnie wie tyle co i oni, więc wynikają trudności, które składacz, chcąc nie chcąc, musi przezwyciężyć. Jeżeli zaś inserenta pouczy fachowiec, trudności tych łatwo uniknąć.

Dobrym środkiem do pouczenia inserenta jest wywieszenie w ekspedycji dobrze złożonych ogłoszeń. Trzeba inserenta przekonać, że nowoczesne ogłoszenie z krótkim tekstem lepszy odnosi skutek, jak ogłoszenie zapchane masami obojętnych załączeń. Ale przekonuje tylko przykład. Jeżeli się inserentowi posłuży dobrą radą i zaleci coś rzeczywiście dobrego, wówczas nabiera on zaufania i da się prędzej nakłonić do inserowania. Wiemy, jak bardzo szkodują nas wątpliwe produkty niejednych „rysowników", którzy się pomiędzy nas i klientelę naszą wciskają. Praca składania musi nabyć pewnego uszlachetnienia, które i przy prostem ogłoszeniu musi się uwidocznić.

Stosunki gazetowe zaszły obecnie tak daleko, że na skutek niezmiernej drożyzny podniesiono i opłatę za ogłoszenia bardzo znacznie, pozatem zwężono wszędzie łamy i zaprowadzono liczenie na milimetry lub przynajmniej na nonparel. To ostateczne ograniczenie miejsca dozwala naturalnie na zastosowanie najprostszych tylko środków przy zestawie ogłoszeń, które przeważnie zawierają nadmiar tekstu.

Ażeby osiągnąć rzeczywiste polepszenie w wyglądzie ogłoszeń, trzeba inserentowi przedewszystkiem jasno wyłożyć, jak się osiąga skutek. Przykłady ogłoszeniowe wielkich firm są tu najlepsze. Umieją one najprostszą formą osiągnąć to, czego chcą. Z zecerni musi różnorodność pism zginąć, a miejsce ich zająć muszą garnitury pism różnych.

W dziennikach ograniczyć się musimy przedewszystkiem na horyzontalny zestaw wierszy. Na zestaw wierszy wyginanych, który znowu wchodzi w użycie, są techniczne przesłanki w zecerni gazetowej nieodpowiednie, a pozatem braknie na to i czasu. Dla gazety łukowate wiersze są zbyteczne, niech pozostaną w akcydensach. Nie chcemy przez to twierdzić, ażeby łuk jakiś w poszczególnym przypadku nie miał

Kursy teoretyczne

w pytaniach i odpowiedziach.
Część II.
dla uczni maszynistów.
(Ciąg dalszy z Nr. 6).

Pytanie 26.
Jak przyrządza się farbę kopijną przed drukiem?

Odpowiedź 26.
Puszkę farby wkłada się przed drukiem w gorącą wodę, mieszając dobrze farbę. O ile farba jest za ścisła, trzeba ją ciepłą wodą rozrzedzić.

Pytanie 27.
Z któremi dwoma właściwościami farby kopijnej musi się drukarz podczas druku liczyć?

Odpowiedź 27.
Farba kopijna zasmarowuje łatwo formę i zasycha szybko na wałkach i formie. Dlatego winien drukarz zważać na czysty druk i zmywać co wieczora tak wałki jak i formę, jeżeli następnego rana chce drukować w dalszym ciągu bez straty drogiego czasu.

Pytanie 28.
Na co winien drukarz po ukończeniu druku kopijnego zważać?

Odpowiedź 28.
Po ukończeniu druku kopijnego winien drukarz zważać, ażeby tak kałamarz jak i forma zostały natychmiast gruntownie wymyte. Robi się to najgruntowniej za pomocą ciepłej wody.

B. Druk barwny.

Pytanie 29.
Jaki jest podział farb?

Odpowiedź 29.
Farby dzieli się na farby pierwiastkowe i farby drugorzędne.

Pytanie 30.
Ile mamy farb pierwiastkowych, jak się nazywają i jak się je jeszcze nazywa?

Odpowiedź 30.
Mamy tylko trzy farby pierwiastkowe, mianowicie czerwoną, żółtą i niebieską. Farby pierwiastkowe nazywamy także farbami podstawowemi, ponieważ osiągnąć ich nie można za pomocą mieszanek.

Pytanie 31.
Co rozumie się pod harmonją farb?

Odpowiedź 31.
Pod harmonją farb rozumie się przyjemne wrażenie, które wywiera kilka farb odpowiednio na sobie albo obok siebie zastosowanych.

Pytanie 32.
Które farby harmoniują ze sobą?

Odpowiedź 32.
Podług zasad harmonji farb harmonjuje zawsze farba pierwiastkowa z farbą drugorzędną, utworzoną z dwóch resztujących farb pierwiastkowych, a ponieważ farby te stoją sobie na kole farbowem naprzeciw, dlatego harmonjują pomiędzy sobą wszystkie farby koła farbowego, które stają sobie naprzeciwko.

Pytanie 33.
Które farby nazywają się farbami komplementarnemi?

Odpowiedź 33.
Farbami komplementarnemi nazywamy wszystkie farby, stojące sobie w kole farbowem naprzeciw.

Pytanie 34.
Nazwij farby komplementarne.

Odpowiedź 34.
Czerwona: zielona, niebieska: pomarańczowa, żółta: fioletowa.

Pytanie 35.
Jak przygotowuje się maszynę do druku kolorowego?

Odpowiedź 35.
Przedewszystkiem trzeba całe urządzenie zafarbowania gruntownie oczyścić. Pozatem trzeba maszynę samą i jej otoczenie utrzymać w największym porządku.

(Dokończenie nastąpi).

uzasadnienia. Bynajmniej, ładne ogłoszenie z wierszem łukowym urozmaicić może stronę. Ogłoszenia w naszych gazetach nie są ani tak jednolicie składane jak niemieckie, a nie wytrzymują zupełnie porównania z ogłoszeniami angielskiemi. I tu miałyby wdzięczne pole działania nasze towarzystwa graficzne, bo i ogłoszenie może być pracą, która od składacza wymaga czegoś więcej, jak szematu. Ola.

Z chwili bieżącej

Z powodu przerażającego podrożenia papieru gazetowego pisze wydawnictwo „Kurjera Poznańskiego":

2 070 mk. — 11 500 000 mk.

Fabryka papieru doniosła nam, że cena za papier gazetowy podniesioną została na miesiąc grudzień o 52 procent w stosunku do dotychczasowej ceny listopadowej, a więc z 758 mk. na 1150 mk. za jeden kilogram. Płacono zatem dotychczas za jeden wagon papieru (10000 kilo) 7 580 000 mk., od 1 grudnia zaś kosztuje taki sam wagon 11 500 000 mk., z przewozem koleją, zwózką z dworca i innemi opłatami okrągło 12 000 000 mk. (dosłownie: dwanaście miljonów marek). Przed wojną a nawet w pierwszych latach wojny za wagon papieru razem z przewozem koleją płaciło się 2070 mk. (dosłownie: dwa tysiące siedmdziesiąt marek).

Papier stanowi w wydawnictwie naszem 70 proc. kosztów produkcji; w miesiącu grudniu, wobec ponownego wzrostu naszego nakładu, zużyjemy mniejwięcej 60 000 kilo czyli 6 wagonów papieru rotacyjnego, co uczyni, przeliczywszy na pieniądze 72 miljony mk. (dosłownie: siedemdziesiąt i dwa miljony marek). Wobec tak ogromnych obrotów i przy tak wielkiem obciążeniu wydawnictwa samemi kosztami papieru gazetowego zniewoleni jesteśmy kalkulować bardzo czujnie i dokładnie, aby nie narażać wydawnictw naszych na poważne niebezpieczeństwa i zapewnić im trwałe istnienie.

Nadzwyczajny ten wzrost ceny za papier gazetowy, wynoszący, ściśle biorąc, 5798 krotną sumę ceny przedwojennej, ma z punktu widzenia interesów ogólnych znaczenie bardzo poważne, niestety nader ujemne. Odczuwają to dotkliwie na równi z nami nietylko czytelnicy gazet, które są przecież pierwszorzędnej wagi czynnikiem cywilizacyjnym i kulturalnym, ale niemniej odbije się ta niesłychana drożyzna jaknajgorzej na oświacie wogóle, podnosząc cenę książek coraz bardziej. Słowo drukowane, książka i gazeta, będzie w Polsce coraz mniej przystępną, tymczasem oświaty Polsce brak szczególnie!

Rządy nieodpowiednie w Polsce „ryzykanckie" czyny i wynurzenia krasomówcze, podkopując nasz kredyt polityczny i finansowy zagranicą, sprawiły, że mimo tak korzystnych warunków, w jakich znajdujemy się istotnie, doszliśmy do tak opłakanych stosunków. Zanosi się wprawdzie na to, że zło, które od góry trapiło nas przez cztery lata, ustąpi ostatecznie. Niema mowy oczywiście o tem, aby wszystko odmieniło się teraz odrazu na lepsze. Na odrobienie czterech lat złych rządów trzeba będzie długich i rozumnych wysiłków. Ale — miejmy nadzieję — naprawa rozpocznie się. Trzeba tylko cierpliwie czas krytyczny przetrwać.

Koniec strajku drukarskiego w Gdańsku. Dziś, dnia 6. bm. przyszło do porozumienia między pracodawcami i pracownikami drukarskimi na tej zasadzie, że ci ostatni otrzymają pobory o 24 proc. wyższe ponad najwyższą taryfę w Rzeszy niemieckiej. Od 7. bm. pisma gdańskie znów będą wychodziły.

Ceny metali w Niemczech
podane przez Deutsche - Metallhandel - A. G. w Berlinie:

Nazwa metalu	Cena … kilogram				
	18. 11.	20. 11.	21. 11.	23. 11.	24. 11.
Ołów miękki	775.—	725.—	750.—	750.—	825.—
Cyna Banca	5400.—	5500.—	5150.—	5250.—	5600.—
Cyna 99% hutnicza	5100.—	5150.—	4850.—	5200.—	5525.—
Antymon 99%	725.—	725.—	700.—	700.—	750.—
Miedź	2063.—	2219.—	2034.—	1967.—	2225.—
Metal stereotyp.	725.—	700.—	700.—	700.—	750.—
Metal do maszyn do składania	700.—	675.—	675.—	675.—	725.—
Cynk walc.	1850.—	1840.—	1840.—	1840,—	1485.—

Każdemu co swoje. P. Dr. Strzyżowski nadesłał nam obszerne „usprawiedliwienie się" co do notatki naszej w numerze 8 pod napisem: „Ciekawe popieranie żydowskich przedsiębiorstw". Wywody prawnicze p. Dr. S. nie interesują ani nas, ani czytelników naszych, bo nie chodziło nam zupełnie o wywieranie jakiegoś wpływu na sąd, o co nas p. S. posądza. Jeżeli dalej p. Dr. Strzyżowski dowodzi, że poświadczenia swego nie wystawił dla sprawy mieszkaniowej, ale dla przerejestrowania firmy żydowskiej, o którą chodzi, to notatka nasza jest i w tym przypadku zupełnie na miejscu, ponieważ i to jest popieraniem żydostwa.

Unja celna polsko-gdańska. Firma A. W. Kafemann, G. m. b. H. w Gdańsku, wydała obecnie „Zollhandbuch für Polen und Danzig". Książka ta zawiera wszelkie przepisy, wynikające z zawartej niedawno umowy polsko-gdańskiej, regulującej wchodzącą w życie z dniem 1-ym stycznia 1922 r. unję celną pomiędzy obu państwami. Cena książki — 80 marek niemieckich.

Rynek papierowy w Holandji. W ciągu października i listopada stosunki w papierniach nieco się polepszyły. Niemieckie papiernie były do tego stopnia zatrudnione pracą na wywóz, iż nie mogły zupełnie przyjmować zleceń z krótkim terminem dostawy. Umożliwiło to uruchomienie nawet tych holenderskich wytwórni papieru i papy, które w ciągu całego lata były nieczynne.

Z życia towarzystw

Towarzystwo Graficzne Toruń. W środę, 15. zm. odbyło się zwyczajne zebranie. Obecnych było 38 członków. Po załatwieniu spraw administracyjnych przystąpiono do referatu, który wygłosił kol. Szutkowski: „O pierwszych warunkach druków estetycznych". Treść referatu była mniejwięcej następująca:

„Grafika polska stoi pod znakiem ogólnych przewrotów politycznych jak i ekonomicznych. Proces ten dziś się jeszcze nie ukończył i trwa w dalszym ciągu jako następstwo wojny wszechświatowej i urodzin nowego państwa polskiego. Jest rzeczą zupełnie jasną, że wobec tak niesłychanie ważnych wypadków w życiu narodu naszego i grafika polska nie mogła być tymi wypadkami niedotknięta, co więcej stała się ona potężnym czynnikiem w tej odbudowie, aczkolwiek rozwój jej samej odbywa się wśród ogromnych trudności natury ogólnej. To też wobec takich warunków niełatwą jest rzeczą dać naszemu światu zawodowemu całokształt tego, co go najwięcej obchodzić powinno. Rozszerzanie oświaty w Polsce wymagać będzie ogólnego rozwoju drukarstwa. Dziś już z radością

zauważyć możemy wielki wzrost przemysłu graficznego, jednakowoż dopiero wtenczas będziemy mogli mówić o sztuce graficznej, jeżeli wytężymy wszystkie nasze siły do podniesienia techniki fachowej. Należy popchnąć naszą grafikę na tory właściwe, aby i ona zająć mogła stanowisko należne jej wśród narodów kulturalnych, tak jak je już zajmowała ongiś za czasów Zygmuntowskich, w okresie złotego wieku literatury polskiej, kiedy to każdy drukarz był zarazem i artystą.

Jak po ogromnym deszczu po wielkiej suszy wzrasta w naszej sztuce graficznej duch artystyczny ze starych korzeni. Lecz przy tem wzrastaniu wychodzą chwasty, które trzeba się starać wyplenić i drogi uporządkować. Z tego punktu widzenia chcemy przystąpić do podniesienia naszej grafiki polskiej i uzupełnić naszą wiedzę fachową: nieodpowiednie krytykować a dobre uznawać, wpajać i rozszerzać.

Postawmy najpierw jasno, jakie zajmujemy miejsce wobec innych zawodów. My drukarze nie jesteśmy artystami, którzy li tylko produkują przedmioty uwidacznia: wykonane są od artysty; to piękne, luksusowe — przeciwnie: naszym losem jest wykonywać prace praktyczne do codziennego życia potrzebne. Wobec tego jesteśmy artystami i rzemieślnikami i jako tacy powinniśmy pojmować naszą pracę. Celem sztuki jest strona piękności, natomiast patrząc ze strony rzemieślniczej: praktyczność. Te dwa czynniki powinny nam zawsze przodować przy każdej pracy, którą mamy wykonać; w parze powinna iść sztuka i rękodzielność. Jednakowoż w pierwszym rzędzie musimy każdą pracę przed wykonaniem badać ze strony praktycznej, przytem ale zawsze starać o uwydatnienie naszej sztuki w każdym druku i to już przy najzwyczajniejszym. Jeżeli to zdołamy ze skutkiem przeprowadzić, spełniliśmy zaszczytne nasze zadanie i słusznie możemy rzemiosło nasze wtedy nazwać sztuką. Czasem widzimy druki, przy których rękodzielność mało się uwidacznia: wykonane są od artysty; tu składacz prawie, że nic niemiał do czynienia, jedynie drukarz, maszynista przez harmonijne kolory i przez czysty druk swą umiejętność pokazał, ale takich prac jest stosunkowo bardzo mało. Przeciwnie — często i to bardzo często, codziennie, widzimy druki, gdzie sztuki wógóle nie widać, lecz tylko rękodzielnik swą pracę uwydatnia. To jest bardzo smutne, ponieważ przy pojedyńczych codziennych drukach powinno się odrazu poznać, że to wykonał mistrz sztuki a nie rękodzielnik - najemnik. Weźmy np. jakąbądź gazetę codzienną do ręki, zaraz przy pierwszym artykule, który czytamy, widzimy jeden wiersz wyjustowany firetami, następny znów spacyjkami; obojętne czy to jest ustawione maszyną, czy ręką, to jest praca najemnika-rękodzielnika. Już przy gładkim zestawie przy justowaniu wierszy zwyczajnych rozpoczyna się sztuka nasza, rozpoczyna się artystyczność a nie dopiero przy akcydensach. Jak może cały łam spokojny i przyjemny widok sprawiać, gdy wiersze są tak nieregularnie wyjustowane, np. normalnie półfiretami, a po kropce podpada naraz aż półtora firetowa „dziura". Spójrzmy dalej w gazetę, w ogłoszeniach, jedno ogłoszenie dwułamowe o wysokości 20 cicer, mieści niemal cały zapas swych różnorodnych gatunków pism. Dlaczego to? Czy może dlatego, by to ogłoszenie więcej podpadło? Tego celu przez takie mieszanie nigdy nie osiągniemy. A składacz, który to zrobił, czy on może się zaliczać do sztukmistrzy?

Krótko: nam nie wolno dopuścić, by sztuka nasza podporządkowała się rzemieślnictwu, przeciwnie, musimy dążyć już przy najpojedyńczych drukach przez akuratną pracę i przez estetyczny wygląd zbliżać ją do artyzmu, do sztuki. Dla nas wyuczonych nie wolno się trzymać pewnych sztywnych reguł jak uczniowi, któremu przy początku się wpaja najelementarniejsze podstawy zecerskie, ponieważ on jeszcze niema tego zrozumienia estetycznego. My, co już dalej patrzymy i rozumiemy cel każdego druku, możemy śmiało cugle popuścić i wedle naszego upodobania dążyć do stworzenia druku, nie trzymając się tak ściśle reguł i przepisów, lecz według indywidualności własnego zrozumienia. Zwłaszcza my, Polacy, co dopiero walczymy o poprawę naszej sztuki graficznej i dopiero pragniemy stworzyć nasz styl, koniecznie musimy pod względem wolnych reguł bez wszelkich ogródek do zupełnego rozwinięcia ,dopuścić nasze idee, bo inaczej nigdy nie dojdziemy do rozkwitu w naszej sztuce, do naszego swojskiego stylu, o którym fachowe pisma tak dużo obecnie głoszą.

Nim zajmiemy się układem i drukiem, zastanowimy się najpierw nad czcionkami i ornamentami. Wszystkie nasze druki od najpojedyńczej karty aż do książki, bez wyjątku, mają czytelnikowi coś donieść. Oko ludzkie czyta i daje treść dalej umysłowi. Tę czynność należy oku jak najłatwiej dać i to się staje, gdy są użyte wyraźne czcionki. Obecnie często widzimy tytuły książek rysowane przez artystów, które trudno odcyfrować, jak np. wersalki pisane, pokręcone, tego rodzaju czcionki absolutnie nie można uznać jako dobre i wzorowe. Są to co prawda wyjątki, które zawsze będą i nie stanowią dla nas drukarzy żadnego obowiązku zastosowania. Dla nas przychodzą w rachubę czcionki, dostarczane przez odlewnie, które powinny być w pierwszym rzędzie łatwo czytelne.

Stworzono w ostatnich czasach cały szereg pism tytułowych i akcydensowych, których jednak nie traktuje się w odpowiedni sposób co do ich użycia. Każde pismo charakteru specjalnego, oznacza oryginalny typ, a jako taki staje się indywidualnym, z natury rzeczy wymaga się więc i indywidualności w zastosowaniu. Zecer przedewszystkiem powinien się nauczyć pewnego inteligentnego zharmonizowania swej pracy, zważając na to, że nie każde pismo nadaje się do każdej formy. Bo np. nie jest bynajmniej obojętnem, jeżeli do nagłówka fabryki maszyn weźmiemy elegancką cienką kursywę, a do druków familijnych tłusty blok.

Drugą naszą grupą materjału drukarskiego są ornamenty i ozdoby. Tu odróżniamy ornamenty rysowane od artysty i dostarczone z odlewni. Ze stanowiska artystycznego musimy rysowanym bezwarunkowo dać pierwszeństwo. Prace wykonane przez artystę-grafika-malarza będą zawsze miały charakter własny i niedościgniony przez wykonanie materjałem, dostarczonym z odlewni. Po największej jednak części z powodu braku czasu i wysokich kosztów odstępuje się od zdobnictwa rysowanego i dlatego możemy ten temat krótko załatwić. Przeważnie są to tylko tytuły książek, katalogi, gdzie artysta-grafik coś nadzwyczajnego ma stworzyć i gdzie strona finansowa nie jest przeszkodą.

Do prac mniejszych, codziennych, ze względów praktycznych używamy ornamentów i ozdób, dostarczonych gotowych z odlewni. Jeżeli już wybór czcionek dla składacza jest nieraz trudnem, to tem trudniejszem jest wybór harmonijny ornamentów. I to zupełnie słusznie! Ile to najrozmaitszych ozdób i obwódek posiada każda drukarnia, zwłaszcza starsza, a czem więcej tychże jest, tem trudniejszy wybór i łatwiejsze wykolejenie co do wyglądu estetycznego. Najprostsze i najpojedyńczsze zawsze najlepiej się dadzą użyć z uwzględnieniem treści każdego druku. Nie chcę tu wchodzić w historyczny rozwój zdobnictwa, jedynie zająć się tem, co obecnie posiadamy. Niestety, zapasy nasze pochodzą jeszcze wszystkie przeważnie z czasów niemieckich, i tak przechodziliśmy rozmaite perjody stylowe jak: grecki, gdzie np. składacz nad stawianiem jednej strony oktawowej kilka godzin potrzebował, ponieważ składała się z bardzo drobnych kawałków i kawałeczków; gotycki, renesans, rokoko i t. d. Wszystkie te zabytki bardzo mało już używamy, bo są za zmudne do stawiania, ponieważ dziś czas bardzo drogi i nikt nie chciałby nam czas zużyty zapłacić. Powstały proste rzędowe obwódki, które w kilku minutach można zestawić, zwłaszcza obwódki i linje szrafirowane, które już od kilku lat istnieją i temi dzisiaj przeważnie się posługujemy. Chodzi o proporcjonalne zastosowanie tychże ozdób w stosunku do marginesu, by w pewnej harmonji z pismem w pewnem ugrupowaniu używane zostały i nigdy bardziej w oczy nie wpadały, niż sama treść. Dobierając do tego wszystkiego wspomnianego stosowny papier, możemy być pewni, iż dany druk wypadnie gustownie i wygląd będzie estetyczny. Nikt od nas nie będzie żądał głęboko naukowej znajomości rozmaitych stylów przejściowych ozdób dawniejszych czasów. Dla nas jest najważniejszem nauczyć się wczuć i wpatrzeć w celowość każdego druku. Celowo musimy się zabrać do każdej pracy i nim włożymy pierwszą głoskę w kątnik, w duchu widzieć już powinniśmy ją gotową. Dążmy więc, każdy w swojej części, ażeby naszą sztukę przez akuratność podnieść ku chwale naszej swojskiej grafiki polskiej. Nie przedstawiłem tu coprawda niczego szczegółowo; celem moim było dać tylko krótki ogólny zarys, by teraz móc przejść do wykładów specjalnych i omówić poszczególne działy naszej sztuki, nie wyłączając historji."

Referat ten przyjęto z zadowoleniem i wyłoniła się obszerna dyskusja, z której wynikało, że przeważnie brak czasu jako i często brak odpowiedniego materjału są powodem, że nasze druki nie wyglądają tak, jakby sobie tego życzono.

Na przyszłem zebraniu zapowiedział wykład p. Miądowicz.

Następnie przyjęto warunki konkursu na listownik dla Towarzystwa; wybrano komisję fachową, której przewodniczącego obrano kol. Karolczaka. Wyznaczono trzy nagrody i to w postaci fachowych książek. Wynik konkursu będzie ogłoszony 10 grudnia b. r.

Jako nowych członków przyjęto właścicieli drukarń: B. Szczukę z Wąbrzeźnia i Sikorskiego z Chełmży. Wręczono już wszystkim członkom ustawy i legitymacje, które wydrukowała bezpłatnie Drukarnia Toruńska T. A., za co jej serdecznie niniejszem dziękujemy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego jako i przejrzeniu kilku fachowych pism i druków, solwował przewodniczący zebranie słowami „Cześć sztuce"! **T. S.**

Konto czekowe P.K.O., oddz. w Poznaniu, nr. 202.868 Nr. telefonu 2555.

Przedpłata kwartalna dla członków Związku Z. Gr. i W. na P. Z. z przesyłką pod opaską 1500.— mk. dla niezłonków z przesyłką pod opaską 2400.— mk. Numer pojedyńczy 200.— marek.

Ogłoszenia: za jednołamowy wiersz nonparelowy 60 mk. Dla szukających posad 30 marek. Do wszelkich ofert, które ekspedycja nasza ma dalej posłać; dołączyć należy 50.— marek portorji.

Nakładem Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 17. Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu. Drukiem Drukarni Polskiej, Tow. Akc. w Poznaniu.